

Zrozumieć Rosję? Fotorelacja z premiery książki Ewy Thompson

Czy rację miał Fiodor Tiutczew, gdy ogłosił w swoim wierszu: „umysłem Rosji nie zrozumiesz”? Tytuł książki Ewy Thompson pozwala mieć nadzieję, że mylił się przynajmniej częściowo. Niewątpliwie potrzebujemy jednak klucza. W swojej książce „Zrozumieć Rosję”, wydanej przez Teologię Polityczną, autorka przedstawia swoją interpretację problemów rosyjskiej kultury, wypracowaną dzięki badaniom nad fenomenem świętego szaleństwa.

28 czerwca w redakcji Teologii Politycznej miała miejsce premiera książki „Zrozumieć Rosję. Święte szaleństwo w kulturze rosyjskiej” prof. Ewy Thompson, slawistki, wykładowczynie Rice University w Houston. Z autorką rozmawiał Tomasz Herbich.

Zrozumieć Rosję. Spotkanie z Ewą Thompson (Teologia)

Blogpressportal



Watch on

Pierwsze pytanie prowadzącego dotyczyło tego, w jaki sposób fenomen jurodztwa – świętego szaleństwa pomaga nam zrozumieć Rosję. Autorka wyjaśniła, że genezy omawianego zjawiska należy szukać przynajmniej w dwu źródłach: we wschodnim chrześcijaństwie i religiach pogańskich. Wielu badaczy skupia się na tym pierwszym, podczas gdy wpływ szamanizmu i religii ludów nie-słowiańskich zamieszkujących Rosję jest podejmowany niechętnie, zwłaszcza przez samych Rosjan. Jest on jednak bardzo istotny, jeśli chcemy właściwie

zrozumieć zjawisko jurodztwa. – Nawet prof. Panczenko, wybitny badacz fenomenu świętego szaleństwa w Rosji, pomijał zupełnie ten wątek, eksponując w zamian choćby najdrobniejsze elementy pochodzące z Zachodniej Europy – zauważyła Thompson.

Związki jurodiwych z władzą w Rosji zmieniały się w zależności od charakteru i ambicji władcy. Car Piotr I, przyjrząwszy się sposobom traktowania chorych psychicznie na Zachodzie, postanowił wdrożyć w Rosji podobne podejście. Szybko jednak okazało się jednak, że siła jurodztwa spowodowała porażkę tego projektu modernizacyjnego. Ci aspołeczni radykałowie okazali się być akceptowani przez większość społeczeństwa. – W XIX wieku powróciła w wyższych sferach rosyjskiego społeczeństwa prawdziwa moda na jurodiwych, których specjalnie sprowadzano z prowincji. Na początku XX wieku mamy zaś przypadek Rasputina, który zdobył wręcz niewyobrażalną dziś dla nas pozycję na dworze Mikołaja II – dodała Thompson.

Skoro jurodiwi stali się tak ważną częścią rosyjskiej kultury, to dlaczego sami Rosjanie rzadko badają to zjawisko? – To dobre pytanie. Jeśli chodzi o jurodiwych na dworach carów, obowiązywał zakaz pisania o nich, ze względu na możliwą szkodę dla rosyjskiej reputacji w oczach Zachodu – zaznaczyła autorka.

Kontynuując ten wątek, Herbich zauważył, że próby modernizacji rosyjskiego podejścia do chorób psychicznych, a więc i sposób traktowania jurodiwych, jest przykładem fasadowości rosyjskiej modernizacji. – W Rosji modernizacja zawsze dotyczyła tylko górnych warstw społeczeństwa: zamożnych, lepiej wykształconych, mieszkańców dużych ośrodków. Zmieniał się naskórek, a struktura

pozostawała niewzruszona. Ale dzięki temu wszyscy Rosjanie mogli powiedzieć, że ich kraj nadąza z rozwojem, że przyjmuje osiągnięcia nowoczesności – odpowiedziała autorka. Przejawem kultury umożliwiającej akceptowanie przeciwieństw i skrajności może być łatwość, z jaką w Rosji wczorajsi bohaterowie stawali się nierzadko się zdrajcami nazajutrz. – Jakkolwiek paradoksalnie to nie zabrzmiało, przejawem modernizacji Rosji jest to, że Gorbaczow nie stracił głowy po utracie władzy. To nie byłoby wyobrażalne jeszcze sto lat temu – przyznała Thompson.

*W Rosji modernizacja zawsze
dotyczyła tylko górnych
warstw społeczeństwa:
zamożnych, lepiej
wyształconych, mieszkańców
dużych ośrodków*

Czy literatura rosyjska XIX wieku, czerpiąca ze świętego szaleństwa, stanowi przez to zagrożenie duchowe? – Żeby odpowiedzieć na to pytanie, przyjrzyjmy

się Soni Marmieladowej ze *Zbrodni i kary*. Wierzymy w to, że pracująca na samym dnie społeczeństwa prostytutka mogła nie ulec żadnej formie zepsucia, że pozostała w duszy nieskalana jak anioł. Geniusz Dostojewskiego sprawił, że tego nie kwestionujemy. Czy jest to moralnie niebezpieczne? Nie można tego wykluczyć, choć wolałabym o tym nie decydować – tłumaczyła Thompson. Wielcy rosyjscy pisarze, a także Dostojewski potrafili więc wykorzystać fenomen jurodiwych w pełni, ukazując w ten sposób zupełnie nieprawdopodobne psychologicznie postaci, w które nie potrafilibyśmy uwierzyć u żadnego pisarza europejskiego.

Ze zjawiskiem jurodztwa łączy się również kwestia radykalizacji rosyjskiej inteligencji. Czy można wykazać, że wbrew pozorom istnieje ciągłość między świętymi szaleńcami, reprezentującymi starą Ruś, a rewolucjonistami takimi jak Nieczajew? – Błędem byłoby oczywiście wywodzić całość tego zjawiska ze świętego szaleństwa. Czynnikiem było tu bardzo wiele, niemniej jurodiwi przyzwyczaili społeczeństwo do akceptacji przeciwności, do ekstremów – dowodziła Thompson. Łatwo dostrzec to na przykładzie *Katechizmu rewolucjonisty* Nieczajewa, w którym sprzeczności pojawiają się już w samym tytule.

Autorka przestrzegła jednak, że nie wszystkie aspekty rosyjskiej kultury i religijności można interpretować przez pryzmat świętego szaleństwa. Nawet, gdy w danym wypadku wydaje nam się to najprostszym wyjaśnieniem, warto wziąć pod uwagę szerszy kontekst. – Nie łączyłabym z jurodztwem na przykład Tołstoja. Owszem, w jego biografii, zwłaszcza pod koniec życia, znajdziemy wiele przykładów nietypowych zachowań. Brakuje jednak u niego przede wszystkim owego niepokoju wewnętrznego, bym była skłonna zaliczyć go do tej tradycji – tłumaczyła Thompson.

W dalszej części spotkania głos zabrał Dariusz Karłowicz, zwracając uwagę, że nietypowe zachowania ludzi uważanych za mędrców były odnotowane już w starożytności. Chrześcijaństwo zaadaptowało ten wzorzec i znacznie pogłębiło. Co jednak stanowi o wyjątkowości rosyjskich świętych szaleńców? – Różnica między Europą a Rosją polegała przede wszystkim na tym, że w Europie normę stanowiła logika, a zachowania wykraczające poza tę normę stanowiły margines. W Rosji tak nie było – podsumowała autorka książki.

Spotkanie rejestrował serwis Blogpress.pl. Wkrótce opublikujemy pełne nagranie premiery.

Relację opracował Mikołaj Rajkowski

Książka jest już w sprzedaży w naszej księgarni

Fot. Jacek Łagowski